

EPILOG

Wygrzewam się w słońcu, huśtając się leniwie w hamaku. Dawniej sobie na to nie pozwalałem, ale wreszcie nauczyłem się podchodzić do życia bardziej na luzie. Wszystko zaczęło się od tego wywiadu w gazecie, w którym dziennikarz rozmawiał z mieszkańcem planety „Pewność”. Czytając wywiad, pomyślałem, że ten gość zwariował, ale później nie mogłem przestać o nim myśleć. Aby sprawdzić, czy w jego opowieści tkwi choć ziarno prawdy, zacząłem przeszukiwać internet. I znalazłem tam sporo informacji na ten temat. Przeglądając kolejne strony, trafiłem na forum www.planetapewnosc.sic i załogowałem się pod pseudonimem „czapka niewidka”. Na forum udzielało się dużo osób, wiele z planety „Pewność”, ale również niektóre z mojej planety, część z nich, tak jak ja, trafiła na forum dzięki wywiadowi w gazecie. Ponieważ byłem załogowany pod pseudonimem, odważyłem się zadać kilka szczerych pytań. Najpierw zapytałem, czy jest na forum ktoś, komu udało się zaakceptować własne słabości. Dostałem ponad sto odpowiedzi, w tym również od ludzi, którzy przeprowadzili się z naszej planety na planetę „Pewność”. Z jedną z tych osób, pewną kobietą, nawiązałem bliższy kontakt. Pisała, że zawsze

marzyła o tym, żeby się wyprowadzić z naszej „Niepewności”. Po raz pierwszy o planecie „Pewność” usłyszała jako nastolatka i od razu zapoznała się z przepisami imigracyjnymi. Najpierw myślała, że nigdy nie uda jej się spełnić stawianych warunków. Ale zaczęła walczyć i nie poddawała się. Na moje pytanie, co było najtrudniejsze, odpowiedziała, że najwięcej problemów sprawiło jej ściągnięcie czapki niewidki. Ćwiczyła się w tym krok po kroku. Czasem prawie zmuszała się, żeby nie wyciągnąć czapki z torby. Na początku czuła się, jakby była naga. Stopniowo zrozumiała jednak, że nie dzieje się nic złego, i powoli nabrała odwagi. Najbardziej spodobało jej się to, że bez czapki niewidki nareszcie może swobodnie oddychać. Wprawdzie nadal zawsze nosi czapkę z sobą, ale wkłada ją już bardzo rzadko. Chciałem wiedzieć, jak zniosła pokazanie swoich wad całemu światu. Na początku było to bardzo trudne, ale potem zauważyła, że inni nie widzą ich tak dobrze jak ona sama. Niektórzy nawet w ogóle nie dostrzegali jej wad, zupełnie jakby nadal miała na sobie czapkę niewidkę. Z czasem się odprężyła i zaczęła myśleć, że skoro tak się sprawy mają, nie musi się już tak stresować. Opowiadała mi entuzjastycznie, o ile lepsze jest teraz jej życie. Gdy jeszcze nosiła czapkę niewidkę, żyła w ciągłym napięciu i dużo chorowała.

Opisywała, jak dużo ćwiczyła, by żyć z sobą w zgodzie, bronić swojego zdania, walczyć o siebie i realizację własnych pragnień, a także akceptować lęki. Odważyła się mówić otwarcie, a nawet czasem iść pod prąd. Wprawdzie nieraz było to bardzo trudne, ale w ten sposób nauczyła się brać za siebie odpowiedzialność. Wcześniej często czuła się ofiarą. Najważniejszym krokiem na jej drodze do zmian było jednak to, że nauczyła się dostrzegać samą siebie. Wcześniej skupiała się wyłącznie na tym, jak ją postrzegają *inni*. Kiedyś zawsze myślała, że przejmowanie się sobą jest egoistyczne. Dzisiaj patrzy na tę sprawę

zupełnie inaczej. Im wyżej się ceni, tym łatwiej jej lubić innych ludzi, ponieważ przestała się ich bać.

O rany, to już zupełnie zbiło mnie z tropu. Poczułem się tak, jakby mnie ktoś przyłapał na gorącym uczynku. Nagle wiele rzeczy, które wcześniej były dla mnie oczywiste, po-
dałem w wątpliwość. To było trudne doświadczenie. Zaświ-
tało mi w głowie, że może ta wizja silnych i ich dyktatury
tkwi tylko w mojej głowie. Zacząłem ostrożnie rozmawiać
z mieszkańcami mojej planety i zadawać im pytania. Ze zdzi-
wieniem stwierdziłem, że wielu z nich ma taki sam problem
jak ja. Większość nie potrafi uwierzyć w siebie i nosi w sobie
różne lęki. To naprawdę pocieszające, w końcu poczułem, że
nie jestem w tym odosobniony. I co najdziwniejsze, im bar-
dziej jestem otwarty i odważny, tym mniej silnych widzę na
horyzoncie. Widuję ich coraz rzadziej. A może ich po prostu
inaczej postrzegam? Muszę to jeszcze przemyśleć. Ale teraz idę
z żoną i dziećmi na lody, w końcu dziś jest niedziela.

